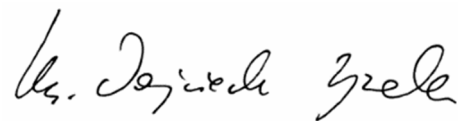


ze słowami błogosławionego Michała Tomaszka, który pisał: „W rodzinie chrześcijańskiej powinno nieustannie tętnić życie modlitwy, zwłaszcza modlitwy wspólnej”.

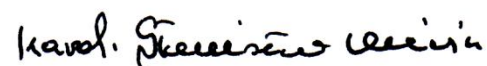


ks. prof. dr hab. Wojciech Zyżak
rektor

SŁOWO METROPOLITY KRAKOWSKIEGO DO LISTU REKTORA UPJPII NA DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA 2015 ROKU

Z radością spoglądam na rozwój i działalność Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, poprzez które przekazuje on i rozwija intelektualne oraz duchowe dziedzictwo swojego patrona świętego Jana Pawła II. Drodzy Bracia i Siostry, dzięki Waszej przychylności, modlitwie oraz wsparciu dzieło papieża Polaka może nadal przyczyniać się do pogłębiania wiary oraz rozwoju nauki i kultury polskiej.

Z całego serca życzę radosnych świąt Bożego Narodzenia i błogosławieństwa Bożego w nowym roku!



Stanisław kardynał Dziwisz
metropolita krakowski
wielki kanclerz UPJPII

Kraków, 26 grudnia 2015 roku

List proszę odczytać w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia 2015 roku.

Zebraną tradycyjnie w tym dniu składkę należy przekazać na Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie (konto bankowe: 12 1060 0076 0000 3210 0016 0117).

LIST REKTORA

UNIwersYTETU PAPIESKIEGO JANA PAWŁA II W KRAKOWIE NA DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA 2015 ROKU

Drodzy Bracia i Siostry!

Studenci historii sztuki naszego uniwersytetu zwrócili mi niedawno uwagę na szczególny obraz niderlandzkiego malarza z XVI wieku pod tytułem *Rzeź niewiniątek*. Artysta pierwotnie starał się wiernie ukazać cierpienie zabijanych na rozkaz Heroda ofiar. Jednak po interwencji cesarza Rudolfa II przemalował dzieło i zastąpił wizerunki dzieci domowymi zwierzętami. W wyniku cenzury na obrazie zrozpaczone matki zamiast swych martwych pociech trzymają na kolanach tobołki. Postawa wobec cierpienia, w której przeciwieństwem miłości jest nie tyle nienawiść, co obojętność, wydaje się być ponadczasowa. Prześladowcy świętego Szczepana w dzisiejszym czytaniu z Dziejów Apostolskich, zanim rzucili się, by go zabić, zatkali sobie uszy. Także obecnie wielu zamyka oczy i zatyka uszy, by nie przejąć się prześladowaniami chrześcijan. Moźni tego świata potrafią okazać solidarność i sprzeciw wobec przemocy. Widać to było po niedawnych zamachach we Francji. O wrażliwości świadczyła także ogromna manifestacja z udziałem stu pięćdziesięciu przywódców państw z początku tego roku w Paryżu, gdzie dokonano zamachu na autorów satyrycznego czasopisma, które znane jest z tego, że obraża uczucia wyznawców różnych religii. Niewątpliwie rację miał kapłan i poeta Jan Twardowski, którego setną rocznicę urodzin obchodzimy, pisząc w jednym z wierszy, że niewiara ma swoich apostołów, męczenników i wyznawców. Nic nie może usprawiedliwiać wspomnianych zbrodni i świat słusznie protestuje wobec nich. Tym bardziej trzeba mieć nadzieję, że znajdzie w sobie dość uczciwości i odwagi, by równie głośno upomnieć się o podstawowe prawa wyznawców Chrystusa.

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus zapowiada uczniom: „Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”. Słowa te nic nie straciły na aktualności. Jak przypomniał nam w zeszłym miesiącu Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym, chrześcijanie pozostają nadal najbardziej dyskryminowaną religią świata. Co pięć minut ginie jeden chrześcijanin, a brutalnie prześladowanych jest dwieście milionów wyznawców Chrystusa. W ponad siedemdziesięciu

krajach świata łamie się prawo do wolności religijnej i trzysta pięćdziesiąt milionów chrześcijan poddawanych jest różnym formom dyskryminacji. Niektóre opisy męczeństwa okrucieństwem nie odbiegają od relacji starożytnych. W mijającym roku odwiedzili naszą uczelnię biskupi krajów Bliskiego Wschodu, którzy od lat bezskutecznie wołali o pomoc wyludniającym się z powodu konfliktów diecezjom. Pasterz jednej z diecezji w Iraku z przejęciem obliczał, że jeśli nie zahamuje się przyczyn ucieczki wyznawców Chrystusa, za pięć lat w tym kraju nie pozostanie ani jeden chrześcijanin. Świat zaczął żywo się interesować problemami tego regionu dopiero, gdy tysiące uchodźców stanęło u granic Europy.

Drodzy Siostry i Bracia. Nieprzypadkowo poświęcam ten list refleksji nad męczeństwem, gdyż 5 grudnia w Peru zostali beatyfikowani dwaj absolwenci naszego uniwersytetu, błogosławieni franciszkanie Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek. Są to pierwsi studenci Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, przekształconej przez papieża Benedykta XVI w Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, którzy zostali wyniesieni na ołtarze. Ojciec Zbigniew przed przyjęciem święceń kapłańskich w 1986 roku studiował na naszym Wydziale Teologicznym, przygotowując pracę magisterską na temat męczeństwa świętego Maksymiliana. Badając życie męczennika Auschwitz zachęcał do „apostołowania własnym kosztem”. W tym określeniu zawarł potrzebę pokuty umartwienia i dobrego przykładu życia. Nie wiedząc jeszcze, jaki los go spotka, pisał, że „Cierpienie staje się ofiarą z samego siebie, gdy składamy je Bogu lub Niepokalanej”. Również ojciec Michał studiował teologię w naszej uczelni, zanim przyjął święcenia kapłańskie w 1987 roku. Pracę magisterką pisał na jakże aktualny temat współczesnych zagrożeń rodziny. Jego duchowość cechowało przekonanie o tym, że każde ludzkie życie jest naznaczone Bożym powołaniem. Pisał: „Bóg każdego człowieka powołuje do wypełnienia swoistego zadania w Jego planie zbawczym”. Boże powołanie zaprowadziło obu zakonników do Peru, gdzie w warunkach skrajnego ubóstwa służyli miejscowej ludności aż do męczeńskiej śmierci. Założyciel terrorystycznej komunistycznej organizacji Świetlisty Szlak wyznał, że misjonarze zostali z jego rozkazu zastrzeleni 9 sierpnia 1991 roku, gdyż swoją działalnością, czyli odprawianiem mszy świętych, głoszeniem słowa Bożego i pomocą dla biednych, przeszkadzali partyzantom w zaszczepieniu w miejscowej ludności idei walki zbrojnej z władzą. Rozważając w dniu dzisiejszym śmierć pierwszego męczennika świętego Szczepana zauważamy, że była ona odwzorowaniem męczeńskiej śmierci Pana Jezusa. Podobnie zwrócono uwagę na fakt, że

ostatnie chwile życia błogosławionych franciszkanów przypominają koniec ziemskiej drogi Chrystusa. Złożyły się na nią: ostatnia Eucharystia, pojmanie, parodia sądu, wyrok, jego wykonanie poza wsią i wypisanie winy. Wierni parafii w Pariacoto od chwili śmierci męczenników mówili o nich „nasi święci”. Wielu z nich przeżyło prawdziwe nawrócenie. Jak w całej historii Kościoła, tak i dzisiaj krew męczenników jest zasiewem chrześcijan. Jak pisał nasz święty patron Karol Wojtyła w poemacie *Stanisław*: „Słowo nie nawróciło, nawróci krew”.

Czy krew dzisiejszych męczenników nie jest dla nas wystarczającym wyrzutem sumienia, kiedy nie dajemy należnego świadectwa życia chrześcijańskiego? Zwłaszcza, że w Polsce żyjemy w warunkach, w których cieszymy się wolnością religijną. Opuszczanie niedzielnej Eucharystii, lęk przed publicznym przyznaniem się do Chrystusa i Kościoła może nas zawstydząć, gdy widzimy, że są chrześcijanie, którzy za możliwość praktykowania swej wiary płacą wysoką cenę. Pamiętajmy, że greckie słowo *martyr* znaczy nie tylko „męczennik”, ale i „świadek”. Dzisiejsze święto jest okazją, by postawić sobie pytanie o jakość świadectwa życia chrześcijańskiego. Papieże ostatnich dziesięcioleci przypominają nam, że człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami.

W naszym najbliższym otoczeniu możemy znaleźć wspaniałych świadków Chrystusa, którzy na różnych drogach życia dążą do świętości jako osoby konsekrowane, duchowne i świeckie. W obecnych czasach szczególnego znaczenia nabiera świadectwo świętych małżonków i rodzin. Takich chrześcijan pragnie kształtować Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, nie tylko na kierunku nauk o rodzinie, ale na wszystkich rodzajach kształcenia. Dlatego również 7 października rozpoczął u nas działalność Papieski Uniwersytet Dzieci i Rodziców. Od tego momentu nasza uczelnia otacza troską dydaktyczną nie tylko studiującą młodzież czy seniorów, których zapraszamy na Uniwersytet Trzeciego Wieku, ale wszystkie pokolenia, jakie kształtują życie każdej rodziny. W rozpoczynającym się Roku Miłosierdzia i w kończącym się roku synodu o rodzinie, dziękując za wszelką duchową i materialną pomoc, życzę wszystkim małżonkom i rodzinom mocy duchowej do dawania świadectwa o Bogu, który jest miłością. Niech również w nowym roku głębokie życie duchowe zakorzenione w modlitwie pomaga w codziennym odkrywaniu sensu wzajemnej odpowiedzialności, zgodnie